

SPRAWOZDANIA – RECENZJE – Dyskusje

CZŁOWIEK HISTORYCZNY?

E. Paczkowska-Łagowska, *O historyczności człowieka. Studia filozoficzne*, Wyd. Słowo / obraz / terytoria, Gdańsk 2012, s. 231.

Książka Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej zatytułowana: *O historyczności człowieka* to zbiór studiów znanej badaczki historii filozofii nowożytnej i współczesnej, która, będąc historykiem filozofii tej miary, co Karol Bal czy Zbigniew Kuderowicz, od lat specjalizuje się w przybliżaniu przyszłym adeptom studiów filozoficznych myśli niemieckiej. W rzeczonyj pracy prezentuje punkt widzenia antropologii fundamentalnej, którą świadomie przeciwstawia filozofii historii (dziejów). Na tom składa się siedem rozpraw, z których sześć przeszło już próbę druku w znanych i rozpoznawanych – w środowisku nauk humanistycznych – pracach zbiorowych oraz w renomowanych czasopismach z zakresu filozofii i historii. Autorka jest profesorem w Instytucie Filozofii UJ, gdzie od lat prowadzi wykłady z filozofii współczesnej oraz seminaria filozoficzne, których problematykę najpełniej oddaje tytuł recenzowanej książki.

Poszczególne jej rozdziały to teksty, których obszar zawiera się między dwoma pytaniami: o naturę człowieka i o jego historyczność. Pytania te, rozważane w – kontekście wnikliwych analiz dorobku niemieckich myślicieli – od Kanta poczynając, poprzez „klasyka myślenia historycznego” Diltheya, Bollnowa, Plessnera, Golo Manna, Landmanna, Gehlena – aż do Löwitha, służą ważnemu celowi, jaki może osiągnąć człowiek zajmujący się filozofią – mianowicie samowiedzy („samorozumieniu się”, poznaniu „samyh siebie”). Warto pamiętać, że ten cel – oprócz waloru egzystencjalnego, jaki ma dla człowieka w jego wymiarze gatunkowym jak też indywidualnym, jest też wartością samą w sobie!

W zakończeniu pierwszego studium o Kancie (*Natura ludzka a historia*) Autorka pisze: „[...] dostrzegamy w człowieku jako istocie całościowej (człowieku *in genere*), w rodzie ludzkim obecność dwu współprzynależnych aspektów: natury i historii”. Zdanie to można uznać za motyw przewodni wszystkich rozpraw, w których owa dwoistość człowieka będzie prezentowana tudzież analizowana z rozmaitych punktów widzenia po to, by ukazać, jak natura (człowieka) przekształca się w jego „prawdziwą naturę”, czyli rozumność. Szczególnie miejsce w procesie owego przekształcania przyznaje Autorka Wilhelmowi Diltheyowi (którego jest aktualnie bodajże najlepszą znawczynią w Polsce), a którego nie tylko bada, opracowuje, komentuje, ale i przekłada na nasz język, wydobywając z dorobku filozofa to wszystko, co dotyczy „historyczności” człowieka, jego „historycznego” rozumu, „historycznego” myślenia; słowem – człowieka jako „istoty dziejowej”. Diltheyowi w omawianym tomie poświęcone są aż trzy teksty.

Do grona filozofów inkorporuje syna jego wielkiego ojca – Golo Manna, pisarza historycznego, którego nazywa „narratorem dziejów”, zadającym dwa fundamentalne pytania: „po co historykowi potrzebna jest filozofia [...] oraz po co historia potrzebna jest filozofowi”? W opinii Autorki piarstwo historyczne młodego Manna łączy w sobie dwa podejścia do natury ludzkiej: starożytnych pisarzy, dla których była ona niezmienna; oraz nowożytnych myślicieli – dla których pozostaje otwartą, dzięki czemu otwarta również jest historia. Studium o Golo Mannie to jeden z ciekawszych tekstów, wskazujących, jak blisko literaturze historycznej do filozofii, oraz – jak daleko (czasem) filozofii współczesnej do literatury historycznej... Z rozprawy tej dowiadujemy się, że „dla nas, dzisiejszych, historia – słusznie czy niesłusznie – ma znaczenie filozoficzne”.

Przygotowawszy czytelnika do rewizji wielu uznanych stanowisk na temat filozofii dziejów (historii) E. Paczkowska wprowadza go w arkaną antropologii fundamentalnej (tekst o Michaelu Landmannie). „Zamiarem Landmanna – powiada – jest sięgnięcie w myśleniu o człowieku o warstwę głębiej poza ‘obrazy człowieka’, jakie powstały w historii, w kierunku struktur, których te obrazy stanowią historyczne wypełnienie i konkretyzację”. Dzięki temu „historyczność” człowieka została wzbogacona o jego „charakter twórczy” oraz kilka innych wymiarów, budujących owe struktury, w których to, co historyczne współlistnieje z tym, co w nim stałe, niezmienne. Przez to on sam nie daje się „zredukować do alternatywy: stała, niezmienna natura lub wariabilna, zmienna historia, jest bowiem jednym i drugim, zarówno niezmienną naturą, jak i projektującą siebie historią” – konkluduje Autorka.

Równie ważne jest studium o Arnoldzie Gehlenie, które do dyskursu o naturze i historyczności człowieka wprowadza wątek techniki. „W historii techniki wyraża się [...] cały człowiek, jego inteligencja, wyobraźnia, a także zdolność o podejmowania ryzyka” – czytamy w tym rozdziale. W ten sposób rozważane w książce „myślenie historyczne” zostaje wzbogacone o „myślenie techniczne” z jego rozmaitymi konsekwencjami zarówno dla humanistyki, jak też dla osobowości człowieka. Konsumpcyjna cywilizacja techniczna nie służy formowaniu „osobowości jako instytucji”, ponieważ ta ostatnia wiąże się z bezinteresownością, wysiłkiem, wyrzeczeniem, a przede wszystkim ze świadomością, że tylko w takich okolicznościach „rodzi się pewien wzorzec, ustala się i stabilizuje pewna norma”.

Ostatnim, a zarazem kluczowym dla tej wartościowej i potrzebnej książki, mającej status podręcznika akademickiego, jest rozdział poświęcony spuściźnie znanego historyka idei Karla Löwitha. Jest to swego rodzaju kontrapunkt dla treści studiów poprzedzających jego osobę. Autorka od początku, świadomie i konsekwentnie przygotowuje czytelnika do takiego „przewartościowania”; także poprzez wcześniejszy tekst o Gehlenie, który był sceptyczny wobec technicznej twarzy historyzmu. Löwith idzie dalej, zdecydowanie odrzucając „historyczne myślenie o człowieku”, które określa jako „nowoczesne zbłądzenie”. „Nie unieważnia on (Löwith – J.S.) swoiście nowoczesnego poglądu na dziejową naturę człowieka, lecz ową dziejowość czyni elementem pochodnym ludzkiej natury. Człowiek tworzy dzieje, ponieważ wypływa to z jego natury, jednak owa natura nie redukuje się do historii”. W tych dwu zdaniach zawiera się sedno sprzeciwu filozofa i historyka idei wobec „historyzowania człowieka”, popartego odwołaniem się do „wyznawców” tej koncepcji (choć pewnie można by powiedzieć – ideologii) takich jak: Vico, Marks, Heidegger. Löwith nie jest osamotniony w swoim myśleniu przeciw Historii, a za Naturą, ponieważ w omawianym tomie wspierają go Jakub Burckhardt, Hans Jonas czy poeta Paul Valery. Wnikliwe analizy ich poglądów

prowadzą Autorkę do konkluzji, określonej przez nią jako „perspektywa Löwitha”, a mianowicie: „świat może istnieć bez człowieka, ale człowiek nie może istnieć bez świata”.

Znamienne w tym bogatym kontekście: myślicieli, postaw, spraw, stanowisk etc, jest zdanie kończące książkę: „Historia nie jest ostatnim słowem w sprawie ludzkiej natury”. Konkluzja jest jednoznaczna, czytelna i nie ma ona nic wspólnego z jakimkolwiek aprioryzmem; jest natomiast owocem głębokich studiów i przemyśleń, które w istocie sprowadzają się do rehabilitacji metafizyki, od dawna wypieranej zarówno na studiach, jak i w filozoficznym dyskursie przez ontologię. Wprawdzie pojęcie „metafizyka” niezbyt często pojawia się na kartach tej książki, ale to właśnie metafizyki dotyczy rozważany w niej spór.

O historyczności człowieka to jedna z najważniejszych książek, jakie ukazały się w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Jej Autorka podejmuje fundamentalne problemy, od których zależy kształt ludzkiej egzystencji – zarówno w wymiarze powszechnym, jak indywidualnym. Jest to owoc kilkuletnich badań źródłowych i porównawczych nad dorobkiem myślicieli, niekoniecznie będących u nas przedmiotem filozoficznej debaty. Ta zdominowana jest przez nurty, które Władysław Tatarkiewicz określał jako minimalizm filozoficzny. Elżbieta Paczkowska-Łagowska swą pracą wpisuje się w nurt filozoficznego maksymalizmu. Dla lepszej kwalifikacji tej książki można uruchomić jeszcze inną dychotomię: nurt scjentyistyczny w filozofii vs. nurt mądrościowy. Omawiana praca bez wątpienia przynależy do tego drugiego.

Na uwagę zasługuje nie tylko kompozycja książki, mająca w sobie coś z dramatu, którego istotą jest konflikt wartości, odgrywany czy prezentowany przez ludzi. Można ją również zaliczyć do nurtu rozważań określanych jako *philosophia perennis*, czyli refleksja nad zagadnieniami i problemami wiecznie żywymi, stale aktualnymi, domagającymi się nieustannej „rewitalizacji”; zwłaszcza wtedy, kiedy sprawiają wrażenie zapoznanych czy też lokowanych na filozoficznym marginesie. Inne atuty tej książki to język i styl; pierwszy jest precyzyjny, ale nie zawyły i nie zniechęcający czytelnika. Ten drugi jest klarowny i zorientowany na opisanie oraz interpretację trudnych kwestii. Zapewne dzięki takim walorom książka zyskała status podręcznika akademickiego.

Nie należy jednak sądzić że jej Autorka, dorobiwszy się własnej hermeneutyki, uprawia wyłącznie historię filozofii tudzież idei. Elżbieta Paczkowska jest samodzielnym filozofem, tyle że – zapewne wskutek wrodzonej skromności – robi to za pośrednictwem innych myślicieli, dyskretnie pozostając w ich cieniu. Taka postawa ma u nas swoją tradycję; dość przywołać głębokie studia o filozofii i religii Mariana Zdziechowskiego, czy wspomnianego wcześniej W. Tatarkiewicza, o którym – jako o filozofie! – przekonywająco pisał S. Borzym (w książce *Przeszłość dla przyszłości*). Świadomość ogromnego bagażu myśli europejskiej od jej greckich i chrześcijańskich korzeni do współczesności nie przytłacza Autorki; wręcz odwrotnie – jakby dodawała jej skrzydeł. Książka jest pisana „z lotu ptaka”, który ma tę przewagę nad człowiekiem, że widzi więcej i szerzej, choć nas o tym nie informuje. W przypadku omawianej tu pracy jest inaczej...

JAN SKOCZYŃSKI
(Kraków)